

Moje dziecko idzie do pierwszej klasy – o początkach szkoły z perspektywy rodzica i psychologa.

Równo rok temu moja córka uroczystym występem w przedszkolu i pamiątkową fotografią zakończyła „zerówkę”. Przez całe wakacje szykowała się do rozpoczęcia nauki w pierwszej klasie, a my – rodzice wraz z nią. Kupowaliśmy nowy, pierwszy tornister, piórniki, przeglądaliśmy nowiutkie podręczniki, a babcia uszyła sukienkę na pierwszy szkolny dzień.

Przygotowania naszego dziecka, rozmowy o tym jak będzie w szkole budzą też nasze – rodziców wspomnienia. Każdy z nas może szkołę różnie, inaczej pamiętać. Może jako miejsce pierwszych sukcesów, a może czas radosnych zabaw z kolegami, może też jako długie lata codziennych niewygód, bo trzeba było rano wstawać... Pamiętajmy, że nasze nastawienie do szkoły i nauki przekazujemy naszemu dziecku. Jeżeli chcemy by z chęcią poszło do szkoły, by jego wspomnienia szkolne były przyjemne, spróbujmy odszukać we własnej pamięci i przekazać mu, co dobrego doświadczyliśmy w szkole, co pamiętamy jako radosne wydarzenia, co lub kogo wspominamy z sentymentem.

Moja córka szła do pierwszej klasy nauczyć się różnych nowych rzeczy. My – rodzice chcieliśmy oczywiście, by uczyła się bez problemów, była pilna, zdolna i miała radość z nowych umiejętności. W rzeczywistości okazało się, że chętnie i szybko uczy się liczyć, nauka czytania nie sprawiała jej większych problemów, natomiast z pisaniem było różnie. Jako szybkiemu i ruchliwemu dziecku nie było jej łatwo skupić się na kształtnym i równym pisaniu literek, łączeniu ich, a pióro, którym zaczęła po pewnym czasie pisać ciężko „chodziło” po zeszytce. A i z chęcią do ćwiczenia pisania nie było najlepiej.

Musimy pamiętać, że każde dziecko rozpoczynające naukę ma nieco inne umiejętności i możliwości i w różnym tempie będzie uczyło się nowych rzeczy. W jednej klasie pierwszej uczą się dzieci z tego samego rocznika ale w praktyce różnice pomiędzy nimi sięgają czasem prawie roku (np. dziecko ze stycznia i z grudnia). Dla nas dorosłych jest to bez znaczenia, natomiast dla 7- latków to znaczny kawałek ich dotychczasowego życia. Oznacza to, że i wymagania wobec naszych dzieci powinny to uwzględniać.

Część z dzieci szybko i łatwo dopasuje się do szkolnego rytmu, codziennego odrabiania zadań domowych, część będzie może potrzebowała naszej pomocy, czasem dodatkowych ćwiczeń, a więc i dodatkowego czasu nas – rodziców. Dopasujmy nasze wymagania do rzeczywistych możliwości naszego dziecka, jeśli będziemy wymagać za dużo nasz mały uczeń będzie żył w stałym poczuciu napięcia, niepewności, a to nie sprzyja i nie podwyższa możliwości naszego syna czy córki. Jeżeli uwzględnimy to, co charakterystyczne dla naszego dziecka (umiejętności, zainteresowania, tempo nauki) pozwolimy, by rozwinęło się w nim to, co najlepsze.

Bacznie obserwujmy nasze dziecko, co robi dobrze, co mu sprawia radość, każdy posiada bowiem swoje mocne strony. Podkreślajmy i cieszymy się z jego drobnych, codziennych sukcesów. Nie koncentrujmy się na pojedynczych ”wpadkach” – takie przecież zdarzają się każdemu, dobrze jest natomiast słuchać, co dziecko ma nam do powiedzenia, jakie radości i niepokoje przynosi ze szkoły, dzięki temu będzie czuło się bezpiecznie i uczyło rozmawiać z nami o swoich problemach.

Szkoła, szkoła ale nie tylko. Pamiętajmy, że nasz 7 – latek oprócz czasu na szkołę i pracę w domu potrzebuje nadal czasu na zabawę, ulubione zajęcia, trochę zwykłego leniuchowania. Czas nauki w szkole to czas skupienia i wyętej pracy, po czymś takim należy się odpoczynek i wytchnienie, najlepiej poprzez ulubione zabawy, wspólnie spędzony czas z rodzicami czy rodzeństwem.

Zadbajmy również o dobre kontakty dziecka z rówieśnikami, zabawy razem po lekcjach, możliwość podzielenia się wrażeniami z kimś, kto ma takie same codzienne

przeżycia i doświadczenia. Twoje dziecko mając obok siebie dobrych kolegów na pewno będzie się czuło znacznie lepiej i pewniej w szkole.

Patrzę dzisiaj na moją córkę, która za chwilę skończy pierwszy rok nauki i widzę, że był to rok nowych wrażeń mojego dziecka i moich – w roli mamy uczennicy. Każda z nas uczyła się czegoś nowego, każda zbierała inne życiowe doświadczenia. Jeżeli ktoś bardzo obawia się początku roku szkolnego radzę popatrzeć trochę dalej w przyszłość, czas biegnie szybko – zwłaszcza, gdy dużo się dzieje, a będzie się działo w tym pierwszym roku – za rok o tej porze to Państwo będziecie rodzicami mądrego, wesołego i nieco zmęczonego 8 –latka i z pewnym dystansem i uśmiechem powiecie „mamy to już za sobą”.

Radości w towarzystwie swoim dzieciom w pierwszym roku szkolnej nauki życzy

Barbara Kurdybowicz – psycholog z Poradni Psychologiczno – Pedagogicznej w Zabierzowie i jednocześnie mama obecnie już 8 – letniej dziewczynki.

(O tym czym jest tzw. dojrzałość szkolna i jak zapewnić jak najlepszy start dziecku u progu nauki następnym razem).

Barbara Kurdybowicz